Goje i geje

Ludzkość, jak wiadomo, dzieli się na dwie kategorie: Żydów i „*gojów*”. Kryterium tego podziału jest proste, jak budowa cepa; „*gojami*” są wszyscy, którzy nie są Żydami. Żydzi bowiem, jak wiele innych ludów, które przechowały aż do dzisiejszego dnia anachroniczne wyobrażenia o sobie – na przykład Kanakowie, a „*Kanaka*” to znaczy po prostu człowiek – tylko siebie uważają za ludzi, podczas gdy wszystkich pozostałych – za istoty tylko człekopodobne. Tak w każdym razie pisał w broszurze „*Chrzecijanin w Talmudzie żydowskim*” ksiądz Bonawentura Pranajtis, który naukowo specjalizował się w hebraistyce i był uważany za jednego z najlepszych znawców Talmudu. Ponieważ nieznajomości Talmudu niepodobna mu było zarzucić, był tedy oskarżany o „*tendencyjną*” jego interpretację. Ale we wspomnianej broszurze, oprócz „*interpretacji*” są też cytaty, więc jeśli ktoś odrzuca „*interpretacje*” księdza Pranajtisa, to na podstawie tych cytatów może wyrobić sobie własny pogląd. Ot na przykład coś takiego: „*Stworzył ich (Bóg) w kształcie ludzi na cześć Izraela, nie są bowiem stworzeni w innym celu, jak dla służenia (Żydom) dniem i nocą.*” Ciekawe, czy wybitny przywódca socjalistyczny Adolf Hitler mówiąc o „*nadludziach*” i „*podludziach*” nie inspirował się przypadkiem właśnie Talmudem? Kiedyś bowiem był on znacznie bardziej rozpowszechniony, niż teraz. Stanisław Cat-Mackiewicz wspomina, że kiedy był redaktorem wileńskiego „*Słowa*”, ze zdziwieniem dowiedział się, że oprócz drukarni tej gazety, posiadającej bodajże tylko dwa linotypy, jest w Wilnie drukarnia, mająca ich ponad 60. Należała ona do „*Wdowy i braci Romm*” i drukowała właśnie Talmudy, rozsyłane potem na cały świat.

Wspomniałem tu o Adolfie Hitlerze, który – chociaż Żydów nienawidził – paradoksalnie przyczynił się do umocnienia ich pozycji międzynarodowej. Wykorzystując współczucie świata dla Żydów po masakrze, jaka spotkała ich z rąk Niemców podczas II wojny światowej, zaczęli oni formułować wobec „*gojów*" coraz bardziej kategoryczne żądania, które – dzięki wpływowi, jaki uzyskali w Stanach Zjednoczonych – przybrały postać ustawy o zwalczaniu antysemityzmu w Europie. Zdefiniowane zostały tam iście orwellowskie „*myślozbrodnie*", które albo już są, albo wkrótce będą karane sądownie. Jedną z takich „*myślozbrodni*" jest „*formułowanie (…) stereotypowych opinii (…) o kontrolowaniu przez Żydów mediów, gospodarki, rządu lub innych społecznych instytucji*". Każdy, kto był, a przynajmniej – kto słyszał o stosunkach panujących w USA, to wie, że takie „*opinie*", to najprawdziwsza prawda, że Żydzi w znacznym stopniu kontrolują tamtejsze media, przemysł rozrywkowy i gospodarkę, przede wszystkim poprzez kontrolowanie sektora finansowego. Co do kontrolowania rządów, to nie musimy wcale sięgać do przykładów amerykańskich, bo przecież nie tak w końcu dawno, rząd Izraela oficjalnie występował pod adresem Polski o odwołanie z rządu ówczesnego wicepremiera i ministra edukacji Romana Gierycha. Wprawdzie wydarzenia potoczyły się trochę inaczej, ale samo takie żądanie jest dowodem, iż Żydzi przynajmniej chcieliby mieć wpływ na kontrolowanie rządów państw „*gojowskich*". Ale jeszcze lepszym dowodem takich ambicji jest fragment całkiem świeżego, bo pochodzącego z dni ostatnich, wspólnego oświadczenia organizacji żydowskich „*poparcia roboczej definicji antysemityzmu międzynarodowego sojuszu na rzecz pamięci o holokauście*": Po wyliczeniu wszystkich „*myślozbrodni*" sygnatariusze deklaracji oświadczają: *„Będziemy wykorzystywać definicję IHRA, między innymi w szkoleniach i edukacji, jako narzędzie zaangażowania i edukacji decydentów, organów ścigania, wychowawców i liderów społeczności nieżydowskich. Będziemy zachęcać do stosowania definicji IHRA, jako wskazówki dla nauczycieli, sędziów, prokuratorów i funkcjonariuszy organów ścigania w rozpoznaniu działań antysemickich lub ustaleniu, czy domniemany czyn był*

motywowany antysemityzmem.” Mamy tu wyłożony cały program tresury „*gojów*”. Żeby było zabawniej, to we wspomnianym „*oświadczeniu*” czytamy m.in. o „*micie o międzynarodowym spisku żydowskim*”. Jak widzimy, to nie żaden „*mit*”, tylko rzeczywista rzeczywistość. Toteż Wielce Czcigodna Wanda Nowicka, której syn pochwalał katyński mord na polskich oficerach, bo dzięki temu łatwiej było Sowietom przeprowadzić w Polsce rewolucję komunistyczną, nawołuje do „*potępienia*” przez Sejm kaliskiego marszu, którego kulminacyjnym momentem było groteskowe spalenie „*Statutu Kaliskiego*” – dokumentu, który nie obowiązuje co najmniej od 300 lat. Za tym „*potępieniem*” mogą pójść represje wobec każdego, kto podpadnie pod definicję antysemityzmu z IHRA, która najwyraźniej stawia znak równości między antysemityzmem i spostrzegawczością.

Może to rodzić rozmaite dysonanse poznawcze. Na przykład, gdy biją Murzynów, to bardzo źle i w swoim czasie to właśnie zarzucano Amerykanom, by wykazać wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym. Gdy goje biją Żydów, to jeszcze gorzej; już nic gorszego być nie może. Jak jednak potraktować sytuację, gdy Żydów biją Murzyni? Tak właśnie było kiedyś w Nowym Jorku, gdzie Murzyni bili Żydów z inspiracji Ludwika Farrakhana, co to oskarża Żydów że wymyślili socjalizm, żeby zniszczyć Murzynów i grozi oskarżeniem ich za udział w handlu niewolnikami, co – mówiąc nawiasem – nie jest pozbawione podstaw i tak się stało całkiem niedawno w Londynie. Murzyni bowiem żadnymi definicjami IHRA się nie przejmują, podobnie jak innymi myślozbrodniami i na przykład w rozmowach między sobą nazywają się wzajemnie „*czarnuchami*”, podczas gdy biały człowiek za coś takiego wędruje za kraty. Ale każda akcja rodzi reakcję i pewnie dlatego przewodniczący Światowego Kongresu Żydów bije na alarm, że co trzeci Niemiec poniżej 25 lat ma „*antysemickie*” poglądy. Najwyraźniej Niemcy, w odróżnieniu od safandulskich Polaków, bardziej zdecydowanie reagują na tresurę, więc sytuacja pewnie ma charakter rozwojowy.

Na tle tego wszystkiego lepiej rozumiemy, dlaczego polscy „*wychowawcy*” i „*liderzy*” Kościoła katolickiego tak gorliwie uprawiają judaszyzm, podczas gdy niemieccy – być może ze względów o których wspomina przewodniczący Światowego Kongresu Żydów, podlizują się „*gejom*”, czyli sodomczykom płci obojga. To podlizywanie się sodomczykom przybiera również postać nowej, uproszczonej teologii, według której Pan Bóg, który stworzył wszytko, a więc – również sodomczyków – a przy tym widział, że wszystko, co stworzył, było „*bardzo dobre*”, nie ma teraz wyjścia, tylko musi „*kochać*” wszystkich jak leci i na wszystko patrzeć przez palce. Prekursorem tej nowej teologii był poeta Henryk Heine, z pierwszorzędnymi korzeniami. Kiedy na łożu śmierci proponowano mu pojednanie się z Bogiem, odparł po francusku: „*Dieu me pardonnera, c’est son metier*”, co się wykłada, że Bóg mi wybaczy, to Jego zawód.

Stanisław Michalkiewicz